Polska Zwrócona na Zachód



1

TEOFIL ZATORSKI

NIE MA GDAŃSKA BEZ POLSKI

POLSKA ZWRÓCONA NA ZACHÓD

W PRZYGOTOWANIU:

Półtora miliona Polaków w Niemczech żyje i trwa.
Siła i słabość armii III Rzeszy.
Prusy Wschodnie — ziemia dziś bez przyszłości.
Wschód Niemiec wyludnia się.
Naród bez młodzieży.
W jakich warunkach gospodarzy chłop niemiecki?
Narodowy socjalizm a komunizm.
Polacy nad Odrą.
Głód w Niemczech.
Mit o niemieckim charakterze kultury polskiej.
Świadectwo prawieków — Ziemie zachodniej Polski w świetle prehistorii.
Słowiańszczyzna północno-zachodnia — Jej dzieje, podbój i wynarodowienie.
Dola i niedola robotnika w ustroju totalnym III Rzeszy.
Jak Polacy bili Niemców.
Walka z kościołem katolickim w Niemczech hitlerowskich.
Rejestr wiarołomstwa niemieckiego.
Adolf Hitler o Polsce i Polakach.
Pokój w Budziszynie.
Hołdy pruskie.
Niemiec w opinii ludu polsk
Niedomagania surowcowe g
Sprawa kolonij zamorskich

Złóż ofiarę na fundusz wydawniczy
POLSKIEGO ZWIĄZKU ZACHODNIEGO
Konto P.K.O.: Polski Związek Zachodni 8.414

Teofil Zatorski

Nie ma Gdańska bez Polski!

W dniu 28 kwietnia 1939 r. padło z ust kanclerza Hitlera żądanie zgody Polski na włączenie Wolnego Miasta Gdańska do Rzeszy Niemieckiej. Jako uzasadnienie żądania swego podał kanclerz, że „Gdańsk jest miastem niemieckim i chce powrócić do Rzeszy". Argument kategoryczny, ale czy prawdziwy? Bo, że ludność Gdańska uważa się dzisiaj w większości za niemiecką, temu nikt nie przeczy; urządzenia polityczne Wolnego Miasta wskazują na to, że Polska szanuje ten stan faktyczny i nie wywiera żadnego nacisku na swobodny rozwój narodowy, ideowy i kulturalny niemieckiej większości w Wolnym Mieście. Ale czy z tego wynika, że Gdańsk jest bez zastrzeżeń niemiecki, a zwłaszcza, że pragnie on powrotu do Rzeszy? Co do tego kanclerz Hitler jest w zupełnym błędzie lub innych w błąd chce wprowadzić. Przeczy temu zarówno przeszłość, jak i teraźniejszość Gdańska.

Ongiś, przed wiekami, tam gdzie szare fale Wisły z Bałtykiem się łączą i kres swej długiej wędrówki przez polskie ziemie znajdują, rozsiadło się miasto, potęgę swoją na polskiej Wiśle gruntujące—Gdańsk.

Niegdyś osada przymorska, rychło na ośrodek handlu przemieniona, kamiennymi głoskami swych kościołów i budowli — jakże często polskimi orłami i napisami znaczonych — opowiedzieć nam może o swych dziejach, nierozerwalnie z losami Polski spojonych.

Z murów kościoła św. Mikołaja i św. Katarzyny, ze starych nadbrzeży wiślanych idzie ku nam opowieść o św. Wojciechu, który z Gdańska wyruszył w r. 997, by nawracać pogańskich Prusaków, i o ks. pomorskim Świętopełku Wielkim, dzielnie w połowie wieku XIII broniącym na wskroś polskiego wówczas Gdańska, i o ks. Mszczuju II, który dziedzictwo swe pomorskie wraz z Gdańskiem oddał u schyłku XIII w. królowi Polski, Przemysławowi II.

Z murów tych i nadbrzeży idzie ku nam także opowieść o wspaniałej procesji duchowieństwa, rycerzy i ludu, co wyległa naprzeciw królowi Polski, Władysławowi Łokietkowi, by go godnie w swych murach powitać i losy swe w jego ręce złożyć.

A gdy na chwilę zamilkną ci niemi świadkowie najstarszych dziejów Gdańska, ozwą się groźnym jękiem kamienie Rynku Kaszubskiego, opowiadając o straszliwej rzezi przez Zakon Krzyżacki w r. 1308 urządzonej; o rzezi, w której paść miało 10 tysięcy ludu gdańskiego: mężczyzn, kobiet, starców i dzieci, a którą Zakon pragnął utrwalić swe, podstępem zdobyte, rządy w Gdańsku. Na lat przeszło sto do-

staje się lud kaszubski pod władzę Zakonu, który, swe interesy jedynie na względzie mając, sprowadza tu i osiedla rzesze Niemców z zachodu i w ich ręce oddaje to wszystko, co dotąd było polskie.

Ale rządy krzyżackie były twarde i chciwe, a Gdańsk odcięty od swego naturalnego zaplecza — pozostałych ziem Polski — upada. Bardzo się też dała we znaki gospodarka Krzyżaków nie tylko tej części ludności polskiej Gdańska, która ocalała z rzezi, ale i przybyłemu z zachodu patrycjatowi miasta. Toteż wykorzystują oni klęskę Zakonu pod Grunwaldem w r. 1410, ażeby niezwłocznie oddać się pod opiekę królowi polskiemu, Władysławowi Jagielle. A chociaż Zakon pomścił to i ściął publicznie burmistrzów, którzy złożyli przysięgę wierności królowi, Gdańsk nie zaprzestał odtąd zabiegów, by wrócić do Polski. W r. 1440 zawiązał on wraz z 18 innymi miastami pomorskimi i 53 panami tej ziemi tzw. Związek Pruski, którego celem było zrzucenie jarzma obcego i poddanie się Polsce, a w r. 1454 gdańszczanie opanowali szturmem zamek krzyżacki w swym mieście i złożyli hołd królowi polskiemu Kazimierzowi Jagiellończykowi, ofiarowując mu znaczną pomoc w pieniądzach i ludziach na wojnę, którą król ten z Zakonem prowadził przez lat 13.

Nową kartę dziejów Gdańska rozpoczęła data 9 maja 1457 r., gdy to ludność Gdańska złożyła na Długim Rynku ponowną przysięgę na wierność kró-

lowi Kazimierzowi Jagiellończykowi w zamian za otrzymane od niego podstawowe wolności i prawa. W roku 1466, po ostatecznym pokonaniu Zakonu, kazimierzowski dokument inkorporacyjny włącza Gdańsk na długie lata do Polski. Rozpoczyna się dla miasta okres, który sami gdańszczanie nazywają słusznie „złotymi czasami".

Z własnej i nieprzymuszonej woli, na dolę i niedolę, złączył Gdańsk swe losy z Najjaśniejszą Rzecząpospolitą. Odtąd będzie wiernie stał przy boku swej opiekunki i żywicielki, w trudnych chwilach dziejowych nie szczędząc jej pomocy. Gdańsk to — przecież w czasie „potopu" szwedzkiego był jedynym miastem, które oblężone przez przemożną siłę szwedzką dochowało wierności królowi; Gdańsk to — udzielił w pół wieku później schronienia królowi Stanisławowi Leszczyńskiemu, gdy musiał się przed przemocą obcą chronić.

Wiedział bowiem Gdańsk ówczesny, iż jego potęga i zamożność li tylko się na zapleczu polskim gruntowała. Wisłą płynęły ku Gdańskowi liczne szkuty i komięgi, zbożem ładowne, zbożem, które dzięki przywilejom królewskim, Gdańskowi przyznanym, w złoto się dla gdańszczan zmieniało. A zboża tego było wiele. Przeszło 300 spichrzów widzi na wybrzeżu gdańskim kronikarz XVI w. Nie zawsze starczało w nich jednak miejsca na pomieszczenie wszystkiego zboża, które z Polski płynęło. Często-

kroć musiano je jeszcze zsypywać w celach i zakamarkach klasztornych lub w kantorach kupców gdańskich.

Bowiem słusznie wtedy Polskę spichrzem Europy zwano. W w. XVI spławiała Polska do Gdańska przeciętnie 50.000 łasztów zboża rozmaitego (łaszt równał się w przybliżeniu 30 korcom). W w. XVII spław ten wzmógł się jeszcze, osiągając rocznie 90.000 łasztów, a w połowie tego stulecia osiągnął nawet zawrotną na owe czasy liczbę bez mała 130.000 łasztów rocznie, przy czym pszenica z dalekiej Sandomierszczyzny, a nawet z Podola i Ukrainy, stanowiła przeciętnie 1/4 całego wywozu polskiego.

A za zbożem płynęły ku morzu tratwy drzewa rozmaitego, dostarczanego przez rozległe puszcze i bory polskie. Drzewo to gruntowało Gdańskowi sławę, pozwalało mu na rozbudowę floty, zmuszało do poszerzania portu, zapełniało szerokie kanały Mołtawy i w głąb rzeki na mile zalegało przestrzenie wodne. Las polski dawał też kupcowi gdańskiemu popiół, smołę i wosk, poszukiwane na Zachodzie. Dowóz popiołu Wisłą dochodził do 5.000 łasztów rocznie, a smoły do 400 łasztów. Wosku szło tędy średnio w w. XVI około 1.000 kamieni rocznie. Niosła też Wisła do Gdańska srebro olkuskie, żelazo i miedź węgierską, której w pierwszej połowie XVI w. spławiano przez Gdańsk do 16.000 centnarów rocznie.

Tym zbożem i drzewem a także popiołem, woskiem i smołą, później również lnem, konopiami i płótnem płaciła szlachta polska za wszelkie sprawunki zagraniczne, jakie dla niej kupiec gdański załatwiał. Więc opróżnione ze zboża i drzewa szkuty i komięgi niosły w głąb kraju ciężkie postawy sukna weneckiego, francuskiego i angielskiego, francuski złotogłów, aksamit, atłas i kitajkę, pruskie płótno, włoskie limonie i kapary, wenecki i hiszpański lak, ryż karoliński, holenderską tabakę i różnorakie korzenie do przypraw, pieprz angielski i angielskie piwo, francuskie i hiszpańskie wino, oliwę hiszpańską i genueńską, śledzie szkockie, żelazo szwedzkie i szkło lipskie, a wreszcie papier holenderski „abszterdamdzkim" zwany i książki.

Roczny obrót portu gdańskiego wynosił w początkach XVII w. 12 do 17$^{1}/_{2}$ milionów złotych, a liczba okrętów zawijających do tego portu wahała się od 1.200 do 1.850 rocznie, rzadko tylko spadając poniżej. Handel gdański stanowił w tym czasie prawie $^{3}/_{5}$ całego ruchu handlowego na Bałtyku. W końcu tego wieku ludność Gdańska sięga ogromnej na owe czasy liczby 77.000 mieszkańców.

Lecz Gdańsk nie tylko pośredniczył między Polską a odległymi krajami zamorskimi, wielkie z tego ciągnąc zyski i rozbudowując szeroko swe stosunki handlowe z zagranicą. Tworzył on także własny przemysł i rzemiosło, mając na oku potrzeby pol-

skiego rynku nade wszystko. Więc dostarczali gdańszczanie znaczną ilość śledzi i innych ryb morskich własnego połowu. Za czasów króla Zygmunta Augusta bywało tego po 10.000 beczek rocznie. Polskie piwnice zawsze bogato bywały zaopatrzone w wódkę gdańską, a dwory najchętniej gdańskimi meblami i ceramiką były ozdabiane. Nie było prawie zamożniejszego domu w Polsce, gdzieby jakiś upominek gdański nie widniał: czy to zegary pięknie i składnie wykonane, czy jakaś drobnostka z bursztynu, czy wreszcie naczynie bogato w srebrze lub złocie kute. Nie mówimy tu już o pałacach pańskich i kościołach, które sprzęt i naczynia pięknie w drzewie rzeźbione lub ze szlachetnego metalu kute chętnie u gdańskiego rzemieślnika zamawiały. Wyroby gdańskiego przemysłu i pod strzechę polską wędrowały, gdyż flisak, spławiwszy drzewo lub zboże i do domu wracając, zawsze z Gdańska jakiś gościniec wiózł.

Czym był rynek polski dla gdańskiego przemysłu artystycznego dowodzi choćby fakt, że po rozbiorach Polski przemysł ten prawie zupełnie zamarł.

Dzięki tym stale rozwijającym się stosunkom handlowym i łaskawości królów polskich, którzy Gdańsk chronili i w liczne, bardzo cenne dla miasta przywileje wyposażali, rosła zasobność mieszczan gdańskich. Rozbudowuje się więc miasto, wyrastają piękne gdańskie kamienice o wąskich fasadach, nierzad-

ko herbami polskimi w podszczytowym fryzie zdobione. Przywiązanie ludności gdańskiej do Rzeczypospolitej i lojalny stosunek do królów polskich objawiają się chętnym przyozdabianiem budowli publicznych, w tych czasach wznoszonych, w orły polskie, popiersia królewskie lub konterfekty panów polskich. Nieprzebraną skarbnicą pamiątek stosunku Gdańska do Polski jest do dziś dnia tzw. Dwór Artusa, gmach, w którym gromadził się patrycjat gdański. Ze szczytu zaś wieży ratuszowej patronuje miastu złota figura króla Zygmunta Augusta, przyozdobiona w r. 1707 napisem wielce dla stosunku gdańszczan do Polski i do Prus charakterystycznym; w tłumaczeniu polskim brzmi on: „Oby powróciły nasze złote, polskie czasy".

A i życie kulturalne Gdańska pod znakiem polskości się rozwijało. Wiek XVI to okres bujnego rozkwitu nauki i literatury polskiej w Gdańsku. Dość wspomnieć Jana Dantyszka, sekretarza króla Zygmunta I, lub Jana Rybińskiego — obu wielce przez współczesnych cenionych. W w. XVII zasłynął ponad zwykłą miarę astronom Hovelius, który dzieła swe dedykował królowi Janowi III, „swemu Królowi, Panu Najłaskawszemu". W XVIII stuleciu największą z gdańszczan sławę zdobył uczony prawnik i historyk, Bogumił Lengnich, który pisał wprawdzie po łacinie i po niemiecku, ale studia swe ograniczył do spraw polskich i bezpośrednio z nimi związanych.

Język polski był w owych czasach w Gdańsku potocznie używany. Uczono go się w szkołach, posiłkowano się nim w stosunkach handlowych, sztychy z życia dawnego Gdańska polskie napisy noszą. Nie był obcy Gdańskowi i teatr polski. W kościołach gdańskich nabożeństwa po polsku i po niemiecku na równi odprawiane były.

Gdańsk cenił sobie wielce swą łączność z Polską, na dowód czego bił monety z napisem: „Pod Boską opieką i Króla — morze, Wisła i ziemia im (gdańszczanom) sprzyja".

Rozwój i zasobność Gdańska były rezultatem jego łączności z Polską i odbiciem stosunków w Polsce panujących. Gdy w w. XVIII zaczyna się coraz gorzej w Polsce dziać, gdy upada rolnictwo i handel, a w związku z tym postępuje zubożenie szerokich rzesz ludności, zmniejsza się wywóz z Polski, zmniejszają się tym samym obroty Gdańska. Z coraz większym niepokojem spoglądają gdańszczanie w przyszłość, z przerażeniem obserwują chmury, zbierające się nad Rzecząpospolitą i ręce pruskie, coraz łapczywiej wyciągające się ku Gdańskowi.

Pierwszy rozbiór Polski nie objął Gdańska. Dzięki usilnym zabiegom gdańszczan pozostali oni nadal przy Rzeczypospolitej. Ale Prusy podsunęły się wówczas prawie pod same miasto, dzięki czemu Fryderyk Wielki mógł je zupełnie niemal obezwładnić, otaczając zewsząd kordonem celnym. Rozpoczął się

okres niesłychanych szykan pruskich, zmierzających do wymuszenia na Gdańsku oddania się w ręce pruskie. Stosowano coraz nowe utrudnienia dla kupców i ich statków, coraz nowe ustanawiano opłaty na towary, tak że wynosiły one nierzadko prawie połowę wartości towaru. Handel zamarł. W mieście szerzył się głód i bezrobocie. Ten okres wymuszeń i gwałtów, stosowanych wobec Gdańska, scharakteryzowała dosadnie rodowita gdańszczanka, matka słynnego filozofa niemieckiego, Schopenhauera, pisząc, że król pruski „napadł jak wampir na moje nieszczęsne, skazane na zagładę miasto rodzinne i wysysał z niego soki żywotne przez lata całe, aż do zupełnego wyczerpania". Gdańsk jednak nie poddawał się. Jeszcze wierzył w pomoc Polski.

Nadszedł jednak tragiczny Wielki Tydzień 1793 roku. Rzeczpospolita, obezwładniona niedawną wojną z Rosją i redukcją przymusową wojska, nie może oprzeć się drugiemu rozbiorowi. Gdańsk pod przymusem otwiera swe bramy wojskom pruskim. Ludność jednak Gdańska gęstą strzelaniną wita Prusaków. Odpowiadają jej działa pruskie, bombardujące miasto. Gdańsk zostaje opanowany i pod przemocą staje się miastem pruskim.

„Okres panowania polskiego skończył się" — pisał o tym w kilkadziesiąt lat później uczony niemiecki, dodając na usprawiedliwienie, że „chociaż Gdańsk w ciągu tego czasu osiągnął swój najwyższy zew-

nętrzny i wewnętrzny rozkwit, to jednak był on podległy obcoplemiennemu państwu". To świadectwo historyka niemieckiego było wytyczną rządów pruskich w Gdańsku w XIX stuleciu. Nie interesuje ich, w jakim kierunku i z jakim natężeniem Gdańsk wzrasta i rozwija się. Ważne jest to tylko, aby nie podlegał „obcoplemiennemu państwu".

Miasto wyczerpane walką, w milczeniu przygląda się poczynaniom nowych władców, z nieustępliwą, acz ukrywaną wrogością ustosunkowując się do nich i uchylając się od brania udziału w administracji. Zaborcy wyczuwają postawę miasta i traktują je z nieufnością i podejrzliwie, faworyzując przez czas jakiś Kwidzyń na niekorzyść Gdańska.

Lata Księstwa Warszawskiego odbijają się w Gdańsku głośnym echem. Miasto żyje nadzieją, iż Napoleon włączy je w granice Księstwa Warszawskiego. Nadzieja jednak zawiodła. Przychodzi klęska Napoleona, upadek Księstwa Warszawskiego, wreszcie kongres wiedeński. Delegat Gdańska na ten kongres, dr. Keidel, zabiega usilnie, ażeby ustrzec Gdańsk przed ponownym włączeniem do Prus. Instrukcja dana mu przez Senat Wolnego Miasta brzmi: „Starać się o zjednoczenie Gdańska z Polską". Napróżno! Gdańsk zostaje powtórnie miastem pruskim; już teraz na długie sto lat.

Administracja pruska napotyka w Gdańsku na duże trudności, bowiem gdańszczanie z niechęcią od-

noszą się do zaborców. Skarżą się urzędnicy prusscy, iż „żyje jeszcze stary gdański duch i duma, a na Prusaków patrzą z góry, jak na dorobkiewiczów". Nie może dziwić nikogo taka postawa gdańszczan, bo czują oni, że istnienie w granicach państwa pruskiego nie daje im żadnych możliwości rozwojowych, przeciwnie, niszczy handel i doprowadza do zamarcia portu.

Czasy zaboru pruskiego — to wiek XIX, wiek nieobserwowanego do tej pory rozwoju przemysłu i handlu, wiek wielkich osiągnięć technicznych dzięki wprowadzeniu maszyn i rozbudowie linii kolejowych. **Gdańsk jednak w niewielkim tylko stopniu korzysta z dobrodziejstw cywilizacji XIX stulecia.** Kilka złożyło się na to przyczyn.

Wielu historyków i ekonomistów gdańskich z owego czasu zgadzało się, że „polityczny obszar ciążenia Gdańska, na który składają się Prusy Zachodnie oraz części sąsiadujących z nim prowincyj pruskich, nie odpowiada bynajmniej naturalnemu obszarowi ciążenia, do którego prócz Polski należą również znaczne części południowej Rosji oraz Rumunii. Gdański obszar ciążenia był określony w dużym stopniu przez czynniki natury politycznej, na które Gdańsk nie miał wcale wpływu". Innymi słowy: **ziemie, które znalazły się w XIX w. łącznie z Gdańskiem w granicach Prus, nie odpowiadały temu obszarowi, który ze względu na swe geograficzne**

położenie związany był z Gdańskiem jako portem, u ujścia Wisły położonym.

Drugim **ważkim czynnikiem, hamującym rozwój Gdańska w XIX w. była nieprzychylna mu polityka pruska, ujawniająca się zwłaszcza w posunięciach komunikacyjnych, taryfowych i w polityce portowej.**

Wystarczy wskazać, że port w Hamburgu otrzymał połączenie kolejowe z Berlinem już w 1846 r. W tymże roku połączono Szczecin ze Śląskiem. Królewiec połączono z Berlinem w r. 1857, przy czym specjalnej wymowy nabiera fakt ominięcia Gdańska przy budowie wspomnianej linii kolejowej. Dopiero po długich staraniach gdańszczan port gdański otrzymał boczne połączenie z Tczewem. Zbudowana w 1870 r. linia kolejowa Szczecin—Koszalin—Wejherowo—Gdańsk była bardziej korzystna dla Szczecina niż dla Gdańska, gdyż tylko ostatni odcinek od Wejherowa sprzyjał dowozowi towarów do Gdańska. W r. 1873 zbudowano drugą linię łączącą Berlin z Królewcem przez Piłę—Chojnice—Tczew. W tymże roku połączono Królewiec z b. Królestwem Kongresowym przez Grajewo. W r. 1874 zbudowano linię kolejową łączącą Toruń z Insterburgiem, a więc przecinającą obszary, które dotychczas ciążyły do Gdańska. Dopiero w r. 1877, a więc w 31 lat po Hamburgu, otrzymał Gdańsk połączenie kolejowe z Malborga do Mławy, skąd od dawna istniało połączenie kolejowe z Warszawą. Warto zaznaczyć, że linii tej

nie zbudował rząd, ale przedsiębiorstwo prywatne, które ją eksploatowało do 1903 r.

Budowa kanału bydgoskiego była również posunięciem godzącym w interesy Gdańska. Bowiem dzięki temu kanałowi znaczna część obrotu towarowego, która dotychczas kierowana była Wisłą do Gdańska, została przerzucona na Szczecin. Dotyczy to przede wszystkim drzewa, które już w latach 1885—1889 spławiane było w głąb Niemiec w 68%, a tylko 32% szło do Gdańska. W latach 1905—1909 stosunek ten pogorszył się w dalszym ciągu na niekorzyść Gdańska, gdyż 76% tratew spływało do Szczecina, a tylko 24% do Gdańska.

Nie lepiej działo się na odcinku taryfowym. Bowiem taryfy kolejowe w Niemczech były w ten sposób układane, aby ładunki biegły jak najdalej na zachód i korzystały w jak największym stopniu z obsługi kolei niemieckich. Wynikający stąd układ taryf kolejowych dotkliwie dawał odczuć Gdańskowi konkurencję innych portów niemieckich. Jak wynika ze sprawozdań Urzędu Starszych Kupiectwa Gdańskiego, **Gdańsk z roku na rok tracił ładunki swego naturalnego zaplecza na rzecz Hamburga i Szczecina**, a memoriały o zmianę tych stosunków były przez rząd pruski odrzucane lub pozostawały bez odpowiedzi.

Należy dodać, że większa część obrotu towarowego przechodzącego przez Gdańsk była obrotem

ekspedycyjnym, handel więc gdański nie czerpał z tego większych korzyści.

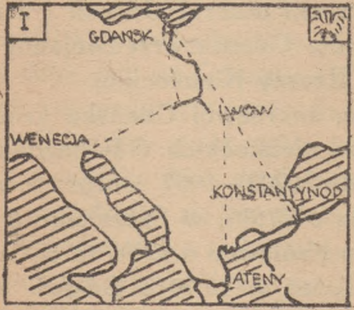
Jeżeli jeszcze dodamy, że urządzenia portowe w Gdańsku były nieliczne i przestarzałe, wobec czego przeładunek odbywał się w znacznej mierze przy pomocy pracy rąk ludzkich, otrzymamy obraz „starań", jakimi rząd pruski otaczał Gdańsk i uzmysłowimy sobie, jak wiele Gdańsk przedwojenny „miał do zawdzięczenia" Rzeszy Niemieckiej.

Nic też dziwnego, że rozwój Gdańska kroczy na szarym końcu portów niemieckich. Gdy bowiem w latach 1873—1877 do 1903—1907 obrót towarowy wzrósł w Hamburgu o 276%, w Szczecinie o 172%, a nawet w odległym Królewcu o 92%, to w Gdańsku zaledwie o 75%. Toteż w r. 1913 Gdańsk stał na ósmym dopiero miejscu wśród portów bałtyckich, ustępując miejsca Szczecinowi, Rydze, Sztokholmowi, Rostokowi, Helsinkom, Libawie i Lubece; tonaż statków, które w tym roku zawinęły do Gdańska, wyniósł zaledwie ponad 925 tys., a całkowity obrót osiągnął nieco ponad 2 miliony ton.

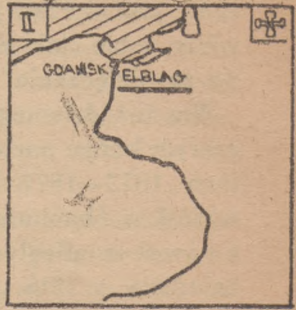
Usiłując zatrzeć historyczną i gospodarczą łączność Gdańska z Polską, dążyły Niemcy w ciągu XIX w. do przeobrażenia sztucznie charakteru miasta. Hamują one jego właściwe gospodarcze powołanie, zaniedbują port, a tym samym odsuwają od morza, przekształcając jednocześnie na miasto urzęd-

OKRESY DZIEJÓW GDAŃSKA

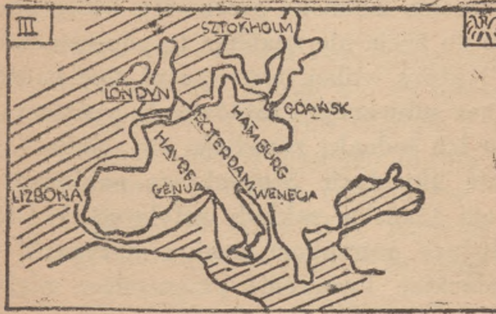




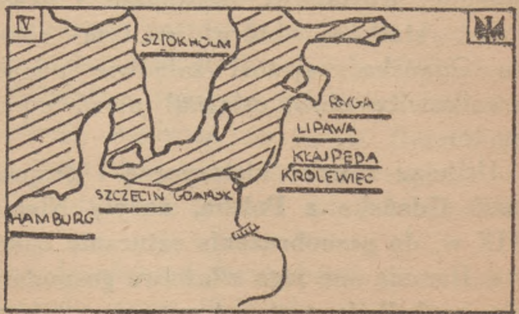
HANDEL GDAŃSKA SIĘGA PO MIASTA POŁUDNIOWEJ EUROPY.



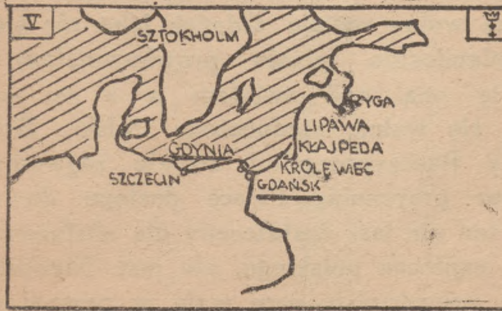
ZAKON POWSTRZYMUJE ROZWÓJ GDAŃSKA NA KORZYŚĆ ELBLĄGA.



GDAŃSK ROZWIJA SIĘ I UTRZYMUJE STOSUNKI Z CAŁĄ EUROPĄ.



PORT GDAŃSKI ZAMIERA — INNE PORTY BAŁTYCKIE ROZWIJAJĄ SIĘ.



GDAŃSK I GDYNIA — PORTY POLSKIEGO ZAPLECZA — ZAJMUJĄ CZOŁOWE MIEJSCA NAD BAŁTYKIEM

niczo-wojskowe i na miasto emerytów. Ale wymazanie kwitnącego ongiś miasta z mapy nie było rzeczą łatwą. Skupiona tu od wielu wieków ludność rozpraszała się wprawdzie w poszukiwaniu chleba, ale część trwała uparcie nadal. Tym trzeba było dać pracę. W porcie jej nie było. Usiłuje tedy rząd pruski stworzyć na terenie Gdańska przemysły, które powołane sztucznie do życia nie znajdują tu odpowiednich warunków i które wobec tego muszą być podtrzymywane przez subwencje i zamówienia państwowe. Nie ratuje to ich jednak; rozwijają się słabo i wkrótce ulegają likwidacji. Stosunkowo najdłużej istniały stocznia gdańska, zakłady artyleryjskie i fabryka broni, służące potrzebom armii i marynarki wojennej niemieckiej. Tworzenie przemysłów miało również i uboczny cel; pozwalało mianowicie na wzmacnianie niemczyzny na wschodzie przez sprowadzanie tu pracowników wykwalifikowanych z głębi Niemiec.

Wielka wojna zastaje Gdańsk jako nic nie znaczące niemieckie miasto prowincjonalne. Przewala się ona nad światem a z jej oparów wyłania się wolna, zjednoczona Polska. Byt gospodarczy Rzeczypospolitej zostaje zagwarantowany przez przyznanie Polsce dostępu do morza Dostęp ten nie jest dostateczny dla obsłużenia szerokiego zaplecza polskiego, ale jest. Niedostateczność tę wynagrodzić nam mają w pewnej mierze uprawnienia, które Rzeczpospolita uzyskała w Wol-

nym Mieście Gdańsku. Z uprawnień tych Polska zabiegliwie korzysta.

Rok 1920, rok powstania Wolnego Miasta, jest początkiem nowej dla Gdańska ery. Uzyskuje on swoją podstawę gospodarczą — Wisłę wraz z całym dorzeczem. Życie Gdańska powraca na odwieczne tory, tory rozwoju portu, rozkwitu handlu, wzmożenia tempa życia.

Cała prężność gospodarcza nowopowstałego, młodego Państwa Polskiego kieruje się ku morzu, które zabezpiecza narodowi swobodę ruchów i niezawisłość ekonomiczną. Liczby naszego obrotu towarowego morzem rosną w tempie zawrotnym:

w 1923 r. drogą morską szło 21% naszego handlu zagranicznego, z czego przez Gdańsk 8,2%

w 1924 r.	"	31%	"	13,1%
w 1925 r.	"	20%	"	16,0%
w 1926 r.	"	26%	"	25,5%
w 1927 r.	"	31%	"	31,3%
w 1928 r.	"	39%	"	33,7%
w 1929 r.	"	42%	"	32,8%
w 1930 r	"	50%	"	35,8%
w 1031 r	"	61%	"	37,4%
w 1932 r	"	68%	"	35,8%
w 1933 r.	"	69%	"	32,3%
w 1934 r.	"	72%	"	32,9%
w 1935 r.	"	73%	"	28,9%
w 1936 r	"	77%	"	30,9%
w 1937 r.	"	78%	"	31,7%

Jak widzimy, Gdańsk w naszym życiu gospodarczym bierze udział znaczny. **Przeładunek polskiego importu i eksportu w porcie gdańskim i praca dla polskiego zaplecza szybko wysuwa Gdańsk na poczesne wśród portów bałtyckich miejsce. Nie kroczy on już na szarym końcu portów bałtyckich jak przed wojną, ale przoduje innym, nawet tym, które wyprzedzały go przedtem wielokrotnie. Jako jeden z dwóch portów polskiego obszaru gospodarczego, bierze żywy udział w naszym handlu zagranicznym i z punktu widzenia gospodarczego jest dla nas równie ważny jak Gdynia, jednako też staranną opieką przez nas otaczany. To powoduje, że już w r. 1937 jest drugim po Gdyni portem na Bałtyku, jeśli chodzi o tonaż przeładunków.**

Płyną znów Wisłą ku Gdańskowi berlinki i spływa drzewo. Pojawiają się coraz nowe artykuły w wymianie drogą morską. To już nie tylko drzewo, cukier i zboże, które w czasach przedwojennych stanowiły 98% obrotów Gdańska, ale oto pędzą ku portowi długie szeregi wagonów kolejowych, wiozące węgiel, bekony i szynki, nawozy sztuczne, ropę naftową, skóry, przędzę, wyroby włókiennicze itd. A na redzie gdańskiej czekają już na wyładunek statki wiozące dla polskiego zaplecza: rudy i żużle, żelastwo i miedź, bawełnę i wełnę, maszyny, przetwory chemiczne itd.

Istniejące w czasach przedwojennych połączenia

kolejowe Gdańska zostają znacznie rozbudowane, stacje powiększone, podniesiona przelotność linij kolejowych, które Polska z dużym nakładem środków finansowych stara się przystosować do nowych potrzeb portowych.

Wkrótce port gdański nie jest w stanie podołać przeładunkowi; musimy go w szybkim tempie modernizować, rozszerzać i ulepszać. Ogólna powierzchnia portu wzrasta ze 176 ha w 1933 r. do 212 ha w r. 1937, głębokość portu zostaje zwiększona z 4,6 m do 10 m, długość nadbrzeży wzrasta z 21 km do 31 km. Długość torów kolejowych, która w r. 1914 wynosiła 38 km osiąga w 1937 r. 339 km. Mechaniczne urządzenia przeładunkowe wzrastają z 26 do 97, powierzchnia magazynów portowych z 156.000 m kw. do 292.000 m kw. W rozbudowie portu gdańskiego Polska uczestniczy bardzo wydatnie, gdyż, nie licząc inwestycyj kolejowych, wkład finansowy Polski w rozbudowę portu gdańskiego wyniósł 35 miln. zł, tj. 50% ogółu inwestycyj.

Rozszerza się również zasięg działania portu gdańskiego, w którym ukazują się coraz nowe bandery, Wzrasta zamożność ludności, rozbudowuje się miasto, przybywają nowe urządzenia i gmachy a nawet całe dzielnice.

Zdawać by się mogło, że w ślad za rozwojem portu gdańskiego pójdzie ustosunkowanie się ludności gdańskiej do Polski, że zbudzą się dawne tradycje

Gdańska królewskiego i w myśl dobrze zrozumianego interesu własnego nastąpi lojalna współpraca z Rzecząpospolitą nad rozwojem jej polityki morskiej.

Niestety! Polska zastała u władzy w Gdańsku ludzi — ową pruską, bezduszną machinę biurokratyczno-wojskową — którzy nic wspólnego z tradycjami Gdańska nie mieli, ludzi, którym interesy Wolnego Miasta były najzupełniej obce, ludzi, którzy nie mogli i nie chcieli zrozumieć, czym ongiś był i powinien być w przyszłości Gdańsk.

Ludzie ci jeden tylko mieli cel na oku, cel polityczny: utrzymanie niemieckiego charakteru Gdańska i to nie w sensie narodowym, ale politycznym. Chodziło im o to, aby Gdańsk pozostał takim, jakim go stuletnia niewola pruska stworzyła. Wszystko jedno, że miasto na tym traci i zamiera, byle pruski but szlifował opustoszałe ulice skazanego na zamieranie miasta.

Ta warstwa napływowa, obca, wzmacniana liczebnie już po wojnie przez stały dopływ z Rzeszy, na co pozwalał przepis konstytucji gdańskiej przyznający obywatelstwo gdańskie każdemu, kto stanie się w Gdańsku urzędnikiem lub duchownym—**na długie lata objęła rządy w Wolnym Mieście. Nie dopuściła ona do głosu rodowitego gdańszczanina,** potomka dawnego patrycjatu czy ludu gdańskiego, który nade wszystko własną wolność cenił i, dobrym kupcem będąc, dobrze rozumiał istotny interes miasta.

Nic tedy dziwnego, że trudno było znaleźć Polsce platformę porozumienia z Wolnym Miastem, którego władze stale rzucały jej pod nogi kłody, utrudniały złośliwie normalną pracę, szykanowały firmy polskie i polskiego robotnika. Cały okres od r. 1920 do r. 1933 to nieustanny stan walki, na terenie Ligi Narodów szukający rozstrzygnięć. Senat gdański przez szereg lat słał uparcie do Genewy skargi na „ciemiężące" zarządzenia gospodarcze Polski, na niewyzyskiwanie portu gdańskiego, na zabiegi nasze utrzymania przyznanych nam w porcie uprawnień. Skargi te w zestawieniu z rozwojem portu gdańskiego nabierają właściwej wymowy: wymowy kłamstwa!

W tej atmosferze walki nadszedł rok 1933. Władzę w Wolnym Mieście objęła partia narodowo-socjalistyczna. W myśl dyrektyw z Berlina usiłuje ona zrazu polubownie załatwiać spory z Polską. Konieczne jej to, aby mieć czas na zagarnięcie pełni władzy w Wolnym Mieście i zduszenie raz na zawsze w Gdańsku wszystkiego, co tchnie jego tradycjami. Dochodzą do skutku układy wrześniowe z roku 1933, regulujące dwa kompleksy zagadnień: wykorzystanie portu gdańskiego przez Polskę i załatwienie spraw ludności polskiej na terenie Wolnego Miasta.

Sprawa wykorzystania portu gdańskiego zostaje załatwiona w ogromnym stopniu po myśli Senatu. Idziemy na kompromis, zapewniając Gdańskowi równy z Gdynią udział w naszym handlu zagranicznym,

chylności dla Polski. Coraz też częściej daje się słyszeć w Gdańsku tajemnicza stacja nadawcza „Freiheitssender"; wzywa ona gdańszczan do przeciwstawienia się obcym Gdańskowi przybyszom, którzy zagarnęli rządy w Wolnym Mieście i lekceważą jego interesy. **„Nie chcemy do Rzeszy na głód i poniewierkę** — woła speaker tajemniczej stacji — **a jedynie domagamy się wolności. Polsce zwracamy uwagę, że ona jest gwarantką naszego bezpieczeństwa i nie powinna ona pozwolić na zabór".**

Jakże żywo słowa te przywodzą na pamięć uciekanie się gdańszczan pod opiekę Polski przed ciemiężącą władzą Zakonu Krzyżackiego, a później — przed pruskimi zaborami!

A pamiętać należy, że **nie z samych tylko Niemców ludność Gdańska się składa. Autochtoniczna ludność miejscowa pochodzenia kaszubskiego używa wprawdzie potocznie języka niemieckiego i — na skutek germanizacji, której uległa w ciągu w. XIX — przyznaje się dziś do niemieckości, związana jest jednak nade wszystko z samym Gdańskiem, z jego przeszłością i z jego własnymi sprawami. Sprawy narodu niemieckiego jako całości, a w szczególności sprawy Rzeszy Niemieckiej, na tyle tylko są sprawami tej części ludności Wolnego Miasta, na ile wiążą się z Gdańskiem i jego przyszłością.** O tym nie należy zapominać.

Poza tym **gdańszczanami są także i Polacy dość**

licznie tu zamieszkali. To nie ludność napływowa sprowadzona tu doraźnie, jak pruska biurokracja; **ale z dawna, z dziada i pradziada, po wsiach nade wszystko osiedli Kaszubi. Ta część ludności Wolnego Miasta sięga dziś ponad 10% ogółu ludności. Lud to twardy, do walki o swe prawa narodowe z dawna zaprawiony. Nie ulęknie się terroru i prześladowań. Narodowości swej nie odstąpi! Dumnie nosi on w sercu tradycje świetności Gdańska złączonego z Rzecząpospolitą! Sprawy narodu niemieckiego są mu obojętne, sprawy Rzeszy Niemieckiej — obce. Przywiązany do ziemi swych Ojców, jej sprawami i jej przyszłością żyje!** Tak wyglądał w przeszłości i tak dziś wygląda Gdańsk.

Powiedział kanclerz Hitler, że „Gdańsk jest miastem niemieckim i chce należeć do Niemiec". A jakże to butne oświadczenie pogodzić z ankietą przeprowadzoną we wrześniu 1938 r. pomiędzy przewódcami organizacji narodowo - socjalistycznych w Gdańsku — z ankietą, która pomiędzy innymi stawiała pytanie: czy Gdańsk „dojrzał" do włączenia do Rzeszy i jak fakt taki byłby przyjęty przez większość ludności gdańskiej? Na ankietę tę zaledwie 40% zapytanych dało odpowiedź pozytywną, zaś 60% oświadczyło, iż ludność Gdańska przyjmie taką ewentualność wrogo lub niechętnie. Czyżby przez siedem miesięcy, które dzielą nas od owych odpowiedzi, Gdańsk „miał dojrzeć"? Śmiemy wątpić! Ma-

my natomiast wszelkie dane, by twierdzić, że hitleryzm w Gdańsku nie czuje się pewnie. Świadczy choćby to, że zapowiadane na luty 1939 r. wybory do Sejmu gdańskiego zostały odwołane. Czy tak postępują ludzie, którzy są pewni swych wpływów i swego zwycięstwa?

Jakiż więc jest Gdańsk?

Wolnym był miastem w swych „złotych czasach" w orbitę gospodarczego życia Rzeczypospolitej jak najściślej wprzągnięty, skrzętnie przez długie stulecia, od czasów Jagiełły aż po kongres wiedeński, o swą wolność i łączność z Polską zabiegał, pod jarzmem pruskim żyjąc niszczał, a obecnie do Polski jako do swej wybawicielki ręce wyciąga, gdyż wie, że tylko Rzeczpospolita Polska może, jego wolność szanując, zapewnić mu spokój oraz należyte znaczenie i pełną pomyślność.

Ważniejsze daty w dziejach Gdańska

997 r. Pierwsza wzmianka o Gdańsku w związku z wyprawą św. Wojciecha do Prus dla nawrócenia pogańskich Prusaków.

1148 r. Bulla papieska włącza Pomorze wraz z Gdańskiem do biskupstwa kujawskiego.

1235 r. Świętopełk Wielki, książę pomorski, nadaje Gdańskowi prawo miejskie.

1295 r. Po śmierci księcia pomorskiego Mszczuja II Gdańsk wraz z Pomorzem przechodzi mocą jego zapisu z r. 1282 na Przemysława II.

1308 r. Zakon Krzyżacki podstępem zajmuje Gdańsk i urządza straszliwą rzeź ludności.

1410 r. Ludność Gdańska na wieść o klęsce Zakonu pod Grunwaldem wysyła posłów do króla Władysława Jagiełły z prośbą o przyłączenie Gdańska do Polski.

1454 r. — dn. 16 czerwca — Rajcy gdańscy składają hołd królowi Kazimierzowi Jagiellończykowi.

1466 r. Mocą pokoju toruńskiego Gdańsk zostaje ostatecznie włączony do Polski.

1454, 1455, 1457, 1472 i 1477 r. Gdańsk uzyskuje tzw. Privilegia Casimiriana, które ustanowiły podstawowe prawa i wolności miasta.

1570 r. Gdańsk otrzymuje od króla Zygmunta Augusta nowe prawa zasadnicze, tzw. konstytucję Karnkowskiego.

1585 r. Gdańsk otrzymuje nowy przywilej od króla Stefana Batorego, tzw. tractus portorii, uzupełniony w latach **1678** i **1750.** Przywileje te rozszerzają prawa, które miasto otrzymało uprzednio.

1626 — 1629. W czasie pierwszego najścia Szwedów na Polskę Gdańsk dochowuje jej wierności i opiera się Szwedom.

1655 — 1656. W czasie drugiego najścia Szwedów na Polskę Gdańsk stoi przy niej nadal wiernie.

1733 r. W murach Gdańska znajduje schronienie król Stanisław Leszczyński ścigany przez wojska rosyjskie.

1772 r. Gdańsk zostaje otoczony przez króla pruskiego Fryderyka Wielkiego ciasnym kordonem celnym, co doprowadza do zamarcia handlu w porcie.

1793 r. Wojska pruskie wkraczają do Gdańska, który zostaje włączony do Prus na przeszło 100 lat.

1815 r. Gdańsk wysyła delegację na kongres wiedeński i czyni starania o włączenie do Królestwa Polskiego.

1877 r. Gdańsk uzyskuje połączenie kolejowe z Warszawą przez Mławę.

1879 r. Nowa niemiecka taryfa celna ogranicza handel Gdańska z Królestwem Polskim.

1918 r. — dn. 8 stycznia — Prezydent St. Zjedn. A. P. Wilson ogłasza w 13 punktach godziwe warunki pokoju, w których stwierdza konieczność powstania Państwa Polskiego z wolnym dostępem do morza.

1919 r. — dn. 28 czerwca — Podpisany w Wersalu traktat pokoju zawiera przepisy, będące statutem Wolnego Miasta Gdańska.

1920 r. — 9 listopada — Zostaje podpisana przez przedstawicieli Polski i Gdańska konwencja tzw. paryska, ustalająca prawa Polski w Gdańsku, a dn. 15 listopada — Mocarstwa Sprzymierzone i Stowarzyszone podpisują akt powstania Wolnego Miasta Gdańska.

1921 r. — dn. 24 października — Zostaje podpisana tzw. umowa warszawska, regulująca stosunki celne między Polską a Gdańskiem oraz normująca położenie ludności polskiej w Wolnym Mieście.

1922 r. — dn. 14 czerwca — Zostaje ogłoszona konstytucja Wolnego Miasta Gdańska, stanowiąca ostatnie ogniwo tzw. statutu gdańskiego.

1925 r. Wybucha ostry spór o uprawnienia Poczty Polskiej w Gdańsku, tzw. sprawa skrzynek pocztowych, które są przez władze gdańskie zrywane a listonosze polscy zatrzymywani. Spór rozstrzygnięty zgodnie ze stanowiskiem Polski.

1932 r. Dochodzi do poważnego sporu między Rządem polskim a Senatem gdańskim o uprawnienia policji portowej. Spór rozstrzygnięto zgodnie ze stanowiskiem Polski.

1933 r. W wyborach do Sejmu gdańskiego partia narodowo-socjalistyczna uzyskuje większość i obejmuje rządy w Gdańsku, a dn. 6 lipca i 18 września — zostają zawarte układy między Polską a Gdańskiem, regulujące sprawy wykorzystania portu gdańskiego przez Polskę oraz położenia ludności polskiej w Wolnym Mieście.

1934 r. — dn. 4 sierpnia — Zostają podpisane między Polską a Wolnym Miastem Gdańskiem umowy gospodarcze, regulujące sprawy celne, kontyngentów przywozowych i inne.

1936 r. Dochodzi do ostrego sporu pomiędzy Senatem Wolnego Miasta Gdańska a wysokim komisarzem Ligi Narodów. Spór opiera się o Radę Ligi, która podejmuje uchwałę, będącą upomnieniem dla Senatu Wolnego Miasta.
— dn. 18 marca — Wzmocnione partie opozycyjne zgłaszają do Sejmu gdańskiego wniosek o rozpisanie nowych wyborów; wniosek zostaje przez większość narodowo-socjalistyczną odrzucony.

1936 — 1937 r. Narodowo-socjalistyczny Senat gdański rozwiązuje gdańskie partie opozycyjne: socjalistyczną, katolicką i niemiecko-narodową.

1938 r. W czasie sesji Sejmu gdańskiego jedynymi nie umundurowanymi posłami są dwaj posłowie polscy.

1939 r. Sejm gdański własną uchwałą (luty) przedłuża swoją kadencję. Zapowiedziane wybory nie zostają przeprowadzone.

1939 r. — dn. 28 kwietnia — Kanclerz Hitler wypowiada pakt o nieagresji z Polską i stawia żądanie włączenia Gdańska do Rzeszy Niemieckiej.

1939 r. — dn. 5 maja — Minister Beck stwierdza (w odpowiedzi kanclerzowi Hitlerowi), że **„od morza odepchnąć się Polska nie da"**.

CZYTELNIKU!

Otrzymujesz do rąk swych niniejszą pracę nie po to tylko, byś sam ją przeczytał i poznał z niej prawdę, ale byś prawdę tę rozpowszechniał w swoim otoczeniu. Spełnisz tym dobry i pożyteczny uczynek i przysłużysz się Polsce, jak żołnierz, który służy jej codzień u granic Rzeczypospolitej.

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15

Czy jesteś członkiem Polskiego Związku Zachodniego?

Adresy:

CENTRALA — **Warszawa,** Al. Ujazdowskie 30 m. 7, tel. 7-22-81.

OKRĘG MAŁOPOLSKI — **Kraków,** Pomorska 2,

OKRĘG PÓŁNOCNY — **Białystok,** Rynek Kościuszki 4/1 III p., tel. 17-27.

tel. 122-87.

OKRĘG POMORSKI — **Toruń,** Mickiewicza, Dom Społeczny, tel. 15-03.

OKRĘG POZNAŃSKI — **Poznań,** 3 Maja 6 m. 4, tel. 40-56.

OKRĘG ŚLĄSKI — **Katowice,** Pocztowa 16, tel. 342-71.

OKRĘG WARSZAWSKI — **Warszawa,** Al. Ujazdowskie 30 m. 10, tel. 7-33-58.

OBWÓD KIELECKI — **Kielce,** Poniatowskiego 12, p. 27.

OBWÓD LUBELSKI — **Lublin,** Narutowicza 20 m. 3. tel. 21-98.

OBWÓD ŁÓDZKI — **Łódź,** 11 listopada 26, tel. 172-05.

OBWÓD ZIEM POŁUDNIOWO - WSCHODNICH — **Lwów,** Klem. Tańskiej 3, tel. 70-97.

DELEGATURA PZZ — **Bielsko,** Kolejowa 3 I p., tel. 33-44.

DELEGATURA PZZ — **Bydgoszcz,** Gdańska 22 m. 10, tel. 15-20.

DELEGATURA PZZ — **Gdynia,** 10 Lutego 24, Blok Z.U.S. pokój 100, V. p., tel. 31-18.

Cena egzemplarza — 20 gr.

Przeczytaj i podaj następnemu!

Warszawa 1939
Nakładem Polskiego Związku Zachodniego